Nr. 71 — Lwów, środa 30 marca 1932 — Należytość pocztowa opłacona gotówką — Rok XV

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł. 5·—
z dostawą do domu . . . . 5·50
na prowincji . . . . . . 5·50
za granicą . . . . 8·—

25 groszy — Cena egz. pojedyn. w całej Polsce

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Codzienne troski i kłopoty

Skończyły się święta, wszystko wraca do normalnego stanu. A normalnym u nas stanem są kłopoty i zmartwienia wynikającego z ogólnego nieszczęśliwego położenia gospodarczego. Jak się zdaje, tylko ci, którzy częściowo to przesilenie zawinili i do których obowiązków należy szukać z niego wyjścia, niebardzo łamią sobie nad tem głowę: pisma przecież donoszą, że zjazd dygnitarzy na święta w Zakopanem był niezwykle liczny.

Podczas gdy jakby ludziom na pociechę świąteczną podano „radosną" wiadomość, że do Polski przypłynie „flota" tj. 200 miljonów franków na rachunek tzw. pożyczki kolejowej, to do tej wiadomości przyczepia się inną, w guście prawdziwie sanacyjnym, mianowicie, że Polska wogóle zagranicznych pieniędzy nie potrzebuje, ileże z każdym miesiącem staje się coraz bardziej samowystarczalną. Wogóle samowystarczalność stała się ideałem tych, którzy zapomnieli o lisie i kwaśnych winogronach. Polska nie jest skazaną na obce kapitały — dodajmy: ponieważ nie może ich otrzymać. Pierwej mówiło się coś całkiem przeciwnego. Mówiło się mianowicie, że potrzebujemy obcych kapitałów nietylko dla zastąpienia braku własnych — nazywało się to zbyt szczupłą własną kapitalizacją, ale jako dowód zaufania, dla przełamania tego „kryzysu zaufania", który podobno w utworzeniu się i rozroście przesilenia odgrywa niepoślednią rolę.

Pokazują nam z dumą: oto, my jako jedno z nielicznych w tym względzie państw, mamy czynny bilans handlowy. Jeszcze kilka lat temu mówiło się inaczej. Pamiętamy przecież, jak podczas kampanji wyborczej w pierwszych miesiącach 1928 r. pp. Bartel i Kwiatkowski na publicznych zgromadzeniach mówili z emfazą: my sobie możemy pozwolić na bierny bilans handlowy. Okazało się, że nie możemy; przez tę dziurę wyciekały waluty z Banku Polskiego i nie można było ich zastąpić choćby pożyczanemi. Teraz, gdy ta bierność — kosztem ograniczenia się poniżej norm kulturalnego zapotrzebowania — skończyła się, nastała nowa bierność: deficyt budżetowy, którego nawet „cuda" p. Zawadzkiego z nowemi podatkami załatać nie potrafią.

Ma też państwo na tem tle moc kłopotów, na które znalazło generalne lekarstwo w — pełnomocnictwach. Wyłączono z nich wprawdzie sprawy finansowe, tj. możność zaciągania wszelkiego rodzaju pożyczek, ale i bez tego sanacja robi taką minę, jakby z pojawieniem się kilku pierwszych tuzinów — na sztuki to się nie liczy — dekretów miała na Polskę spaść wszelka szczęśliwość, miały nastać błogie czasy. Bo jakże! Pozbyto się Sejmu, niema już tego nawet niekrępującego narzędzia do masowego uchwalania ustaw — teraz Rada ministrów ma w rękach nietylko władzę wykonawczą ale i ustawodawczą — sejmowładztwo jest gruntownie pokonane, a ono właśnie wedle wierzeń sanacyjnych było walna przeszkodą w osiągnięciu najwyższego stopnia szczęśliwości i radosnej rzeczywistości.

Ale co z tego będzie miała ludność, ta jej część jeszcze pracująca i ta, która żyje — jak żyje! — w nadziei, że wiosna skończy jej przymusowe wakacje? Ta ludność nie ma najmniejszej nadziei, aby miała jakieś uchwytne owoce tej sanacyjnej radości życia. Jeżeli, o czem szeroko w prasie się czyta, przestał już działać taki do niedawna oddziaływujący strach, jakim był egzekutor podatkowy, czegóż ludzie mogą się jeszcze bać w myśl przysłowia, że goły rozboju się nie boi? Zacznie się tedy nowy, szary czas, dalszy ciąg starych kłopotów i trosk, mizerja i — wyczekiwanie, bez należytej podstawy, na lepsze czasy. Cóż robić, żywi nie tracą nadziei, jak pięknie mówi poeta, ale czy u nas ludzie żyją czy tylko znoszą ciężar życia?

Odpowiedź Wincentego Witosa

B. premjer i b. więzień brzeski poseł Wincenty Witos zamieścił w „Piaście", organie stronnictwa ludowego, artykuł, który jest odpowiedzią do wszystkich tych, którzy zwrócili się do niego listownie z wyrazami czci i hołdu w okresie procesu brzeskiego.

W artykule swym poseł Witos zwraca uwagę, że gorycz i ból nie uprawniają nikogo do obojętności wobec własnego państwa:

Nigdy nie zapomnę, — pisze poseł Witos — co powiedział do mnie w celi więziennej znany patrjota i działacz, poseł dr. Lieberman.

Kiedy nacierałem mu nadwerężony kark i skaleczone plecy, jakimś płynem przepisanym przez lekarza, jęcząc z bólu, odezwał się do mnie: „Panie Prezesie, straszny to ból i fizyczny i moralny, jaki przechodzę, jedna w tem jest pociecha, że przecież Ojczyzna tego mi nie zrobiła, ona jest dobra, to zrobił kto inny, a w tem jest i nasza wina".

Powiedział on wielką i głęboką prawdę.

W dalszym ciągu swego artykułu poseł Witos wypowiada uwagi związane z obecnemi stosunkami:

Gdyby naczelnym przykazaniem wszędzie rządzących było prawo i sprawiedliwość, to nie byłoby krzywd, gwałtów i nadużyć. Gdyby nie było zdrajców i zdrady, to siła ludu byłaby nieprzebytą tamą dla wszystkiego zła, jakie u nas panuje. Niestety tak nie jest, a zapewne i tak nie będzie. Małostkowość, czy tchórzostwo, zdrada, czy podłość są stare, jak świat i ze światem zginą. One też są naszem utrapieniem, one są owym ewangelicznym kamieniem, położonym na grobie dobra i cnót.

Jakaż więc przed nami droga?

Ona jest prosta, jasna i wyraźna.

Świadomość swoich praw i obowiązków, odpowiedzialności i siły. Organizacja wszystkich sił ludowych. Walka nieubłagana za prawo i wolność, owe największe skarby narodu.

Od walki tej nie powinny świadomego obywatela wstrzymać żadne przeszkody, ani też prześladowania, nie powinny zniechęcić klęski i niepowodzenia. Kto chce żyć, musi walczyć, a kto chce zwyciężyć musi wytrwać.

Walka ta musi być podyktowana obowiązkiem i szlachetnemi pobudkami, nacechowana spokojem, wytrwałością i wolą zwycięstwa. A wtenczas napewno wstanie ów nowy dzień, a otchłanie zwycięży — światło. Oby zwyciężyło jaknajrychlej!

Wyciąg z protokołu wspólnego z dnia 17 marca 1932 r. Sąd Okręgowy Wydział VI karny we Lwowie w sprawie konfiskaty czasopisma pt. „Dziennik Ludowy" Nr. 60 z daty Lwów, dnia 13 III. 1932 do Sygn. VI. I. Pr. 160/32, na posiedzeniu niejawnem w dniu 17 marca 1932, po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu Okręgowego we Lwowie postanawia: A) uznać za usprawiedliwioną dokonaną dnia 12 marca 1932 przez Starostwo grodzkie we Lwowie konfiskatę czasopisma pt. „Dziennik Ludowy" Nr. 60 z daty Lwów, dnia 13 marca 1932 zawierającego w artykule pt. 1) „We środę generalny strajk w całej Polsce" w całości wraz z tytułem, 2) „Coraz lepiej" w całości wraz z tytułem, 3) na stronie 2 w tytule od słów „W obliczu" do słowa „robotniczej" znamiona występku z § 308 uk. zarządzić zniszczenie całego nakładu i wydać w myśl § 493 pk. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego. — Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie. Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17 XII 1862 dzpp. Nr. 6 ex 1863 tj. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł. B) uchylić konfiskatę artykułu pt. „Górnicy angielscy do strajkujących górników polskich". Uzasadnienie: Ad A. Ogłoszenie drukiem artykułów pod 1) i 2) wymienionych oraz tytułu artykułu pod 3) wymienionego, ma na celu tendencyjnem rozszerzaniem fałszywych wiadomości o rozmiarach i tendencjach mającego wybuchnąć strajku generalnego w Państwie o katastrofalnem położeniu gospodarczem państwa wreszcie o rzekomych zamachach na prawa klasy robotniczej szerzyć wśród mas nastroje pesymistyczne i zaniepokoić bezpieczeństwo publiczne. Według §§ 487, 489 pk. oraz §§ 36 i 37 ust. pras. jest zatem powyższe postanowienie uzasadnione. ad B.) W treści artykułu pt. „Górnicy angielscy do strejkujących górników polskich" nie dopatrzył sie Sąd znamion czynu karygodnego. Przewodniczący: W. Medyński wr. Protokulant: Dr. M. Liebling wr.

SKŁADKI

—o—

Centralny Związek Górników w Polsce potwierdza odbiór wpłaconej sumy zł. 800, a to 400 zł. na strajkujących górników w Zagłębiach Dąbrowskiem i Krakowskiem, oraz 400 zł. dla rodzin po poległych górnikach podczas strajku, — z Oddziału CZG w Kałuszu.

POSEŁ ZYGMUNT ŻUŁAWSKI

„Byle nie naruszać podstaw ustroju“!...

CO MÓWIĄ URZĘDOWE DANE STATYSTYCZNE

Dziś, kiedy każde ostrzejsze słowo krytyki obecnych stosunków gospodarczych i polityki gospodarczej obecnego rządu, spotyka się stale z ołówkiem cenzora, bodajże najciekawszą lekturą w tej mierze stały się **oficjalne wydawnictwa głównego urzędu statystycznego.** Bo to i nieskonfiskowane; same nagie cyfry i fakty, nieubrane w powódź słów, która ma zasłonić faktyczny stan rzeczy, a przecież niesłychanie wymowne **i stanowiące oskarżenie bardziej krzyczące, aniżeli najbardziej jaskrawe słowa.**

Proszę wziąć ostatnie zeszyty **„Wiadomości** Statystycznych“.

Wbrew zapowiedziom pseudonaukowej prasy lewjatańskiej, że „początek roku przyniósł pewne fakty, któreby można uważać za symptomy poprawy“ („Przegląd Gospodarczy“), naprzekór „szybkim i zdecydowanym posunięciom ze strony polityki gospodarczej państwa“ („Polska Gospodarcza“) — która przez pociągnięcie klasy robotniczej do najwyższych ofiar, miała uzdrowić nasze życie gospodarcze — **wykazują one, jak życie to kurczy się w przeraźliwym wprost tempie.**

Na str. 127 **„Wiadomości Statystycznych“** Nr. 7, jest wykaz **przepracowanych tygodniowo godzin w poszczególnych latach.** Podczas gdy jeszcze **w styczniu 1929 r.** liczba przepracowanych tygodniowo godzin wynosiła okrągłe **23 miljony** — to obecnie, **w styczniu 1932** r., spadła ona do **10,8 miljonów.** W przeciągu trzech lat zatem spadek liczby przepracowanych godzin, a więc i produkcji polskiej — **wyniósł 53%!** Ale ważniejsze jeszcze jest **tempo,** w jakiem idziemy do katastrofy. Podczas, gdy w ciągu całego roku 1929 liczba godzin spadła z 23 na 18 i pół miljona ,t. j. o 19% — **to w ciągu r. 1930 spadek ten wyniósł już przeszło 20%, a obecnie — w ciągu jednego tylko miesiąca stycznia r. 1932 — aż 20%!**

Naturalnie, spadkowi ilości godzin pracy towarzyszy **równomierny spadek produkcji towarowej.** W Nr. 8 przedstawiają to **„Wiadomości Statystyczne“** w sposób niesłychanie jaskrawy.

W ciągu roku, od stycznia 1931 do stycznia 1932 — **miesięczna produkcja węgla spadła z 3 i ½ miljona ton na 2.7 miljonów ton,** produkcja surówki w tym samym czasie obniżyła się **z 32 tysięcy ton do 12 tysięcy;** produkcja stali — **z 92 tysięcy ton do 30 tysięcy,** produkcja **cynku — z 15 tysięcy ton do 8 tysięcy!** I to wszystko w ciągu jednego roku, w którym rząd robił wszystko, co umiał, ażeby podnieść produkcję. Jeszcze więc kilka miesięcy rządów „sanacyjnych“ a idąc w obecnym tempie dojdziemy z nieubłaganą koniecznością do zupełnego zamarcia polskiej wytwórczości.

Stałe zmniejszanie ilości **wyprodukowanych towarów przemysłowych** musiało pociągnąć za sobą faktyczny wzrost ich cen w porównaniu z cenami wytwarzanych w tej samej ilości **produktów rolniczych.** Pisze się ciągle o kryzysie w rolnictwie, o katastrofalnym spadku cen rolniczych, a przecież to tylko konieczne następstwo kurczenia się produkcji przemysłowej i coraz większego braku towarów przemysłowych. W tem należy szukać źródła zwiększającej się ciagle dysproporcji pomiędzy ceną produktów rolniczych a przemysłowych i zwiększającej się z tem równomiernie nędzy mas chłopskich. Zmniejszenie się wytwórczości przemysłowej może bowiem pociągnąć za sobą albo wzrost cen towarów przemysłowych przy utrzymaniu na tym samym poziomie cen towarów rolniczych, albo przeciwnie — utrzymanie na tym samym poziomie cen towarów przemysłowych i obniżkę towarów rolniczych. **Dla mas chłopskich jest to obojętne, w jednym i w drugim wypadku oznacza to zwiększenie wyzysku i nędzy.**

Bardzo ciekawie przedstawiają te rzeczy **„Wiadomości** Statystyczne“ na str. 132. Ceny żywności, a więc artykułów rolniczych, w porównaniu z rokiem 1927, obniżyły się o 35%, ceny produktów przemysłowych pozostały mniej więcej **na tym samym poziomie co w r. 1927,** ale równocześnie — **niepomiernie wzrosły ceny artykułów,** wytwarzanych przez monopole **państwowe, oraz** towarów **wytwarzanych** przez **wielkie kartele.**

I tak: ceny alkoholu i tytoniu wzrosły w tym czasie o 22%; ceny **nafty i węgla o 29%, a komorne** za mieszkania o 70%. Proszę przetłumaczyć to na język potoczny: **wszystko co stracili chłopi na obniżce cen za artykuły rolnicze, całą różnicę, o którą wzięli mniej za cielę, za masło, za zboże — wziął za nich rząd za towary monopolowe; wzięli kamienicznicy, baronowie węglowi i kartel naftowy.**

Nic też dziwnego, że w tych warunkach p. premjer może boleć, jak to było w jego ostatniem expose w Sejmie, nad ciężką dolą chłopa i robotnika. Ale ważniejsze, niż współczucie i żal, będzie stwierdzenie, **w jakim też stopniu ta świadomość o ciężkiej doli warstw pracujących wpływa na politykę gospodarczą rządu.** W ostatniej sesji sejmowej chłopów obarczono zwiększonemi ciężarami podatkowemi, a robotnikom, po przeprowadzeniu obniżki płac, zaofiarowano przedłużenie czasu pracy. Wedle wykazu urzędowego, **w ciągu ostatniego roku faktyczny czas pracy spadł we wszystkich prawie zawodach.** A więc — w przemyśle metalowym obniżył się **z 42 godzin tygodniowo na 39, w przemyśle maszynowym — z 42 i pół godz. na 40 godz., w przędzalniach i tkalniach — z 39 na 35 godz., w fabrykach papieru z 45 na 41 godz., w garbarniach — z 44 na 41 godz.** itd. A mimo to rząd przyszedł z projektem **przedłużenia czasu pracy i skrócenia urlopów.** Urzeczywistnienie tych planów musiałoby spowodować dalsze zmniejszenie liczby pracujących a zatem — **dalszy wzrost liczby bezrobotnych.**

I znowu za jedyny środek zaradczy rząd uznał **obniżkę zasiłków dla bezrobotnych** i to w momencie, gdy na całym świecie mówi się o **konieczności rozszerzenia tej koniecznej pomocy dla ofiar obecnego ustroju.** — W Niemczech naprzykład nad któremi tak biadał referent budżetu Min. Pracy p. Gettel — znowu wedle wykazów półurzędowego wydawnictwa **„Wiadomości Kas Chorych“** — **budżet Zakładu Rzeszy dla pośrednictwa pracy i ubezpieczenia od bezrobocia wynosi na rok 1932 — 2,4 miljardy marek niemieckich, t. j. około 5 miljardów złotych, a zatem dwa razy tyle, ile wynosi cały budżet państwa polskiego.** Przeciętna zapomoga dla bezrobotnego w **Niemczech** — wedle tego samego źródła — wynosi 53 mk. miesięcznie, t. j. około 115 złotych, **a zatem więcej aniżeli przeciętny zarobek robotnika w Polsce.**

Sądzę, że w tych warunkach trzeba przyznać pełną rację p. premjerowi **Prystorowi,** gdy ubolewa nad ciężkiem położeniem klasy robotniczej. Ale równocześnie trzeba, na podstawie faktycznego materjału statystycznego, ustalić, kto za ten stan jest odpowiedzialny. W ostatnim Nr. „Przeglądu Gospodarczego“, organu lewjatańskich sfer gospodarczych, które są podstawą dzisiejszego rządu — czytam, że „zadania polskiej polityki gospodarczej sprowadzają się przedewszystkiem do zachowania nietkniętych podstaw, na których opiera się nasze życie gospodarcze“.

SKONFISKOWANO

Panowie magnaci podnoszą głowę

Wskazywaliśmy „Czasowi“, o ile lepiejby było, gdyby we właściwej chwili ostrzegał był te sfery, którym służy, przed pójściem na udry z opinją demokratyczną Europy — zamiast kląć teraz i wyrzekać, że francuskie masony i ateisty nie chcą otworzyć sakwy na pożyczkę dla obecnego rządu polskiego.

Ale chcemy i innego dotknąć tematu. Spraw możnych rodów polskich, które nie biesom, lecz niebiosom są pociechą...

Właśnie w momencie, kiedy skarb polski rzęzi pustemi kawernami i nawet emerytom ujmuje się chleba, procesuje się książe Eustachy Sapieha z państwem o leśne tereny — skonfiskowane jednemu z jego przodków przez carat.

Książę Eustachy nie jest osobiście nieznaną postacią w dziejach Polski odrodzonej. Zapisał się w nich — spiskiem na Naczelnika Państwa... Ale Sapieha — ród kniaziowski, ważny! Lew Sapieha wszak pod Batorym na moskiewskie chadzał wyprawy... Jako kanclerz litewski — statut litewski wydał. Taki Lew choć z przed trzystu lat — to nie Centrolew chłopski i robotniczy.

Może już wówczas legła się gdzieś myśl ukryta kaptowania wielmożów kresowych (dziedzicznie imponowały karmazyny — średniej i drobnej szlachcie na kresach — i po upadku Rzeczypospolitej...). Więc i książe Eustachy nie doznał żadnych subjekcyj — i jako osoba „reprezentatywna“ pojechał do Londynu. Jako ambasador polski.

Trzeba się cenić, by być tem cenniejszym.

A dla splendoru trzeba fortuny.

Ale w dziejach arystokracji naszej znaną jest i odwrotna strona medalu. Powstały i przyrosty fortun — *male parta* (źle zdobyte), od targowiczańskich jurgieltów począwszy...

Charakterystycznem jest w tem wszystkiem jak dziś panowie magnaci, te dawne „królewięta“ podnoszą głowę. W atmosferze sanacyjnej czują się wyśmienicie...

„Robotnik“ przynosi np. taki kapitalny dokument:

„My z Bożej łaski Albrecht VIII Książę Radziwiłł, Książę na Nieświeżu, Klecku i Ołyce, Hrabia na Mirze, Szydłowcu i Białej Pan Dziedziczny na Hrabstwie Cimkowickiem, Pociejkach i Stołowiczach etc. XVI Ordynat na Nieswieżu, XIII na Klecku, Suwerennego Zakonu Sw. Jana Jerozolimskiego Kawaler wszem wobec i każdemu z osobna wiadomem czynimy, że za chętne i zabiegliwe usługi miłego nam Mojżesza Fajansa, które w ciągu 30 lat spełniał ku zupełnemu naszemu zadowoleniu, w celach artystycznego utrwalenia faktów i konterfektów naszego Zamku, w nagrodę wiernej jego pracy ozdabiamy go honorowym znakiem Domu Naszego Xiążęcego, na co mu dyplom wydajemy i w łasce Naszej nadal mieć chcemy. *A. Radziwiłł*“.

Ileż to tytułów — wymienione nawet hrabstwo Cimkowickie, tak mało znane, jak tytuł hrabiny Ciunkiewiczowej. Nadewszystko zaś na czele majestatyczne: „My z Bożej łaski“ jak w manifestach królewskich!

Przegląd gospodarczy

—o—

POROZUMIENIE GOSPODARCZE MIĘDZY POLSKĄ A NIEMCAMI

Prowadzone w ostatnich tygodniach w Warszawie rozmowy między polskim a niemieckim rządem w sprawie stosunków gospodarczych polsko-niemieckich zostały ukończone. W rezultacie rozmów tych osiągnięto **porozumienie co do uniknięcia dalszego zaostrzenia wojny celnej i co** do usunięcia w miarę możności nowych ograniczeń w wymianie towarów, wprowadzonych w ostatnich czasach. Naogół przywrócone zostały przez obie strony możliwości przywozowe w ramach 1931 r. Ze strony polskiej udzielone zostają kontyngenty przywozowe na te towary, które objęte zostały nowemi zakazami przywozowemi, wprowadzonemi w życie 30 grudnia 1931 r., podczas gdy ze strony niemieckiej odpowiednio ograniczone zostaje zastosowanie maksymalnej taryfy wobec Polski. Rząd polski ograniczy zastosowanie polskiej taryfy maksymalnej w stosunku do Niemiec na te towary, które dotychczas były objęte bojowemi zakazami przywozowemi.

* * *

To porozumienie gospodarcze polsko-niemieckie, pierwsze od wybuchu wojny celnej w roku 1925, należy przyjąć z wielkiem zadowoleniem. — Wprawdzie Polska w ostatnich latach, dla uniknięcia deficytu handlowego, ograniczyła ogromnie przywóz, stając się państwem prawie samowystarczalnem, w każdym jednak razie stosunki handlowe z Niemcami, mimo nieuregulowanych stosunków, zajmują w naszym bilansie handlowym pierwsze miejsce. Mamy przed sobą wykaz handlu zagranicznego Polski za styczeń br., z którego widzimy, że w miesiącu tym przywóz wynosił 80'4 miljonów zł., z czego z Niemiec 17'9 miljonów, wywóz zaś 93'3 miljony, z czego do Niemiec 13'7 miljonów zł.

„Vorwärts“ wita zawarcie tej umowy następującą uwagą: „W interesie niemiecko-polskiego ruchu handlowego należy powitać, że dalsze zaostrzenie wzajemnego skrępowania przywozu zostało uniknięte. Wzajemne zamykanie się przybrało w międzynarodowej polityce handlowej obecnie tak rygorystyczne formy, że żaden kraj nie może sobie pozwolić — przez nieprzejednane stanowisko — na dalsze zaostrzenie w stosunkach z innemi krajami“.

* * *

Berlin, 29 marca. Wiadomość o pomyślnem zakończeniu rokowań polsko-niemieckich w sprawie stosunków gospodarczych między obydwoma państwami została przyjęta przez koła zainteresowane z wielkiem zadowoleniem. Ogólnie wyrażany jest pogląd, że fakt ten doprowadzi do odprężenia stosunków polsko-niemieckich. Podkreślają, że udzielone Niemcom przez Polskę koncesje ułatwią Niemcom eksport w niektórych wypadkach do 100 procent ogólnego wywozu do Polski.

—ooo—

Sześć miesięcy sądów doraźnych

Sześć miesięcy upłynęło od czasu jak wprowadzono sądownictwo doraźne. W sercu Europy, od pół roku już trwa orzecznictwo doraźne, które w objektywnych warunkach życia państwowego nie znajduje żadnego uzasadnienia. Wojny nie mamy. Stanu wyjątkowego również nie. Więc dlaczego mamy od sześciu miesięcy sądy wyjątkowe? Dlaczego galwanizuje się instytucję sądów doraźnych mogącą w wyjątkowych warunkach, wojny lub zaburzeń, znaleźć epizodyczne uzasadnienie, w stałą część składową normalnego wymiaru sprawiedliwości?

Ustawa o sądach doraźnych zmierza w swych zewnętrznych tendencjach — o innych nie chcemy w tym artykule mówić — przeciw szerzącemu się bandytyzmowi. Chce odstraszyć od naśladownictwa widmem szubienicy i zracjonalizowanego wymiaru sprawiedliwości.

Kiedy ją wprowadzano w życie przestrzegaliśmy, że celu tego nie spełni: zawodowy bandytyzm wciągnie to ryzyko w kalkulację swego przedsiębiorstwa. Przygodny — ten rekrutujący się z ofiar nędzy beznadziejnej, kryzysu niekończącego się, bezrobocia i braku jakichkolwiek możliwości — będzie rósł mimo sądów doraźnych.

Mówiliśmy tak sześć miesięcy temu. Życie przyznało nam rację. Nie znamy oficjalnej statystyki sądownictwa doraźnego. Ministerstwo Sprawiedliwości jej nie ogłasza. Znamy tylko luźne notatki prasowe o rozprawach doraźnych na terenie całego kraju i z tych sumowanych rozpraw musimy sami zestawić statystykę sądownictwa doraźnego.

Biorąc przeciętną rozpraw doraźnych tego półrocza mieliśmy około dziesięć sądów doraźnych na miesiąc, to znaczy, że przeciętnie każdy trzeci dzień jedną sprawę doraźną. W tym samym stosunku z liczby zapadłych wyroków śmierci wykonano więcej jak połowę.

Najbardziej niepokojącym jednak jest fakt, że krzywa rozpraw doraźnych przypadających na poszczególne miesiące raczej rośnie niż maleje. Czego to dowodzi: że sądownictwo doraźne chybia celu, że nie odstrasza ani nie hamuje wzrostu przestępczości, że problemy te leżą na innej zupełnie płaszczyźnie jak zracjonalizowanej kary śmierci.

Jesteśmy zasadniczymi przeciwnikami tej kary. Nie dlatego, żebyśmy walczyli o głowę mordercy, albo z nią sympatyzowali kosztem porządku społecznego — tylko dlatego, że za jej ścięciem nic nie przemawia. Unieszkodliwić ją — można bez egzekucji. Odstraszyć — trudno nawet z egzekucją. Dowodem tego choćby Ameryka, kraj najczęstszych egzekucyj, a zarazem największego rocznego wzrostu bandytyzmu. Dowodem, zdanie tak poważnego myśliciela i filozofa stanu jakim jest Masaryk, który w rozmowie z pisarzem niemieckim Ludwigiem powiedział dosłownie: „podpisałem sześć wyroków śmierci, wszystko wypadki szczególnie okrutne. Nie wierzyłem nigdy w skuteczność postrachu. I istotnie po wykonaniu wyroków studjowałem statystykę zbrodniczości w naszem państwie i znalazłem potwierdzenie, że przestępczość się nie zmniejszyła.“

Jeżeli jesteśmy przeciwnikami kary śmierci, jako środka walki z przestępstwem, to opozycję przeciw karze śmierci w trybie sądownictwa doraźnego podnosimy do wyżyn obrony zasadniczych gwarancyj wymiaru sprawiedliwości.

W żadnem postępowaniu niema tyle objektywnych możliwości oparcia wyroku na rusztowaniu omyłek jak w trybie doraźnym. W żadnem możność naprawienia omyłki nie jest tak beznadziejną jak w postępowaniu, w którem kat czeka w pogotowiu przed drzwiami sali sądowej.

Wszystko przemawia przeciw sądom doraźnym: logika myśli penitencjarnej; wiedza socjalna i psychologiczna; doświadczenia innych; nawet oportunizm sześciu minionych miesięcy.

Więc trzeba je znieść! Znieść jak najprędzej!

Dr. Józef Loos.

Po strajku górników

PRZEMYSŁOWCY ZAGŁĘBI WĘGLOWYCH PROWOKUJĄ

(Korespondencja własna)

Sosnowiec, 28 marca.

Ostatnia tragiczna walka górników zagłębi dąbrowskiego i krakowskiego była szkołą doświadczalną, w której wykuwała się myśl jednolitej i silnej organizacji.

Masy robotnicze tych ośrodków przemysłowych teraz dopiero zrozumiały, co znaczy jedna wspólna klasowa organizacja, jakie dla nich znaczenie bezpośrednie i codzienne mają hasła socjalistyczne. Dlatego niema tu przygnębienia, walkę przerwano dla nabrania tchu. Strajk został zawieszony, a zawieszenie go spowodowała nędza, której wprost nie sposób opisać.

Już pod koniec strajku opowiadano tu i ówdzie, że na niektórych kopalniach stosowane będą represje strajkowe, stosowane wobec bardziej energicznych i bojowo usposobionych górników, mówiąc, że za strajk muszą ponieść karę. Wieści te niestety znajdują swoje potwierdzenie i tak: na kopalni „Milowice“ wymówiono pracę 90 strajkującym, kopalnia „Saturn“ „redukuje“ 150 robotników, tosamo towarzystwo na kopalni „Jowisz“ pozbawia pracy 700 robotników. Ponadto kopalnia Czeladź ma podobno unieruchomić jeden z szybów, pozbawiając w ten sposób pracy 700 robotników. Również inne kopalnie zapowiadają redukcję rzekomo z powodu braku zamówień.

Zorganizowany kapitał Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, jak widać, szykuje się do nowej walki o obniżkę płac.

Falą redukcji chce on zgnębić moralnie robotników, by tem łatwiej później przeprowadzić pro jektowany plan, z którym ostatecznie bynajmniej się nie kryje. Równolegle bowiem do redukcji na kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego, zarząd „Śląskich kopalń i cynkowni“ w Katowicach zgłosił w „wielki piątek“ tj. 25 bm. do komisarza demobilizacyjnego wniosek o zamknięcie huty Hugona w Nowej Wsi, które ma nastąpić w ciągu miesiąca. Również „Katowicka spółka akcyjna“ zawiadomiła w dn. 22 bm. radę zakładową huty Falwa, że unieruchomienie huty nastąpi 23 kwietnia b. r. Zaś zarząd kopalni Florentyna w Łagiewnikach uzyskał zezwolenie na redukcję 800 ludzi z 1380 całej załogi.

Sfery rządowe, aczkolwiek dokładnie powiadomione o poczynaniach przemysłowców patrzą na wszystko przez palce. Tymczasem kapitał przygotowuje się do nowego skoku. Górnik znosi te wszystkie kombinacje rekinów kapitalistycznych cierpliwie, wsłuchuje się w obietnice rządu, jednak dziś dominującą cechą jego nastroju jest hasło „nędzy mamy już dość“.

Przemysłowcy prowokują do walki, przemysłowcy chcą walki — przemysłowcy dążą całą parą do 21% obniżki płac. Srodze się jednak w rachubach swych zawiodą sądząc, że zmaltretowany górnik nie będzie zdolny do żywszego wysiłku. Rachunek bowiem do wyrównania został już przedstawiony, podstępnej walce przemysłowców, górnicy gotowi są przeciwstawić proletarjacki czyn.

Ha-ka.

Mussolini o promieniowaniu faszyzmu

Faszystowski przegląd bibljograficzny z roku X ery faszystowskiej drukuje list Mussoliniego, w którym „duce“ podkreśla potrzebę notowania wszystkiego, co publikuje się za lub przeciw przewrotowi faszystowskiemu.

Podnosi on, że literatura, powstała z takich publikacyj, które spowodował faszyzm, jest imponująca. „Znaczy to — pisze — że faszyzm interesuje wszystkie osoby kulturalne, począwszy od mężów stanu, a kończąc na myślicielach. — Znaczy to, że Włochy wypowiedziały słowo, mające walor nietylko narodowy, lecz światowy.“

Słowem, Mussolini podnosi, że faszyzm powinien być uważany nie za system włoski wyłącznie, lecz — dający się zastosować w całej Europie — na całym świecie nawet.

Oczywiście słowom Mussoliniego basuje prasa faszystowska, która się chełpi, że faszyzm coraz liczniejszych znajduje zwolenników poza granicami Włoch i dowodzi, że z czasem stanie się on prądem powszechnym.

Ale ponieważ ta prasa najwięcej czyni zgiełku dokoła Hitlera — jego uznaje za największy okaz zagranicznego — w danym wypadku niemieckiego — faszyzmu, można sobie wyobrazić, jak wyglądałby ten świat, gdyby wszystkie narody podobny szał ogarnął.

Z kultury duchowej, której bolesne ciosy zadała wojna pozostałyby strzępy...

=ooo=

Galówka

W Tarnowie galówka nie udała się. W piątek 18 bm. wieczorem odbył się capstrzyk, a afisze zapowiadały, że o godzinie 8 zostanie wygłoszone przemówienie na plan Sobieskiego. Ludzi zebrało się sporo, ale wszędobylscy ajenci policyjni wywęszyli, że zapewne nie będą oni wiwatować na cześć solenizanta. Może nawet zajść coś niemiłego. Orkiestry odegrały zatem, co im kazano, ale mówcy gębę zamurowało i mowy nie było...

Jakaś nieznana ręka rozrzuciła wśród tłumu drukowane ulotki następującej treści

„Car Iwan Groźny
krwawy oprawca ludu“.

Co te ulotki miały oznaczać — niewiadomo.

—ooo—

Pokłosie imieninowe

W dniu 20 marca br. w pociągu pośpiesznym Nr. 409/615 w wagonie I, II, III klasy Nr. 7033, wracali od Krakowa do Nowego Sącza z imienin, umundurowani członkowie kolejowego przysposobienia wojskowego z Nowego Sącza, których zachowanie się wywołało niepochlebne komentarze u jadącej w tymże wagonie publiczności.

Rozpasanie osiągnęło punkt kulminacyjny, kiedy rozpoczęto w wagonie bójkę na kilkanaście rąk, w rezultacie której wybito szybę (wartości 110 złotych).

Zabiegi konduktora około uspokojenia rozhukanych gratulantów nie odniosły żadnego skutku i okazały się bezcelowe w stosunku do bractwa z KPW, ufnego w bezkarność.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

ANGIELSKA PARTJA PRACY POZBYWA SIĘ KARJEROWICZÓW

W niedzielę 20 bm. sekretarz generalny brytyjskiego zw. robotników transportow. tow. Ernest Bevin wygłosił wielką mowę, w której rozprawił się energicznie z różnymi inteligenckimi karjerowiczami, którzy wstąpili do partji w czasie, gdy była u steru rządu, a opuszczają ją gdy stoi w ciężkiej walce. „Ruch robotniczy — oświadczył tow. Bevin — nie ma na celu ułatwiania karjer, lecz dokonanie rewolucji społecznej.

Mówiąc o grupie inteligentów, którzy wystąpili z partji pracy z powodu jej niepowodzenia na wyborach uzupełniających w okręgu dumbartońskim tow. Bevin oświadczył, że mogli oni odejść wcześniej bez żadnej szkody dla partji. Ruch robotniczy nie jest zależny od takich ludzi. „Ci inteligenci — dodał — twierdzą, że długi czas upłynie, zanim partja pracy wróci do władzy — ale mylą się grubo“.

Nie ulega wątpliwości, że dla partji pracy pozbycie się ludzi, którzy ją „popierają“ tylko wtenczas, gdy jest tak potężna, że ich „poparcia“ nie potrzebuje jest plusem i porażka dumbartońska, jakkolwiek niemiła, będzie miała swoje dobre strony jeśli partję oczyści z tego rodzaju elementów. O szybkości z jaką ci panowie ustawiają się „według wiatru“ świadczy fakt, że w piątek 18 b. m. zostały ogłoszone wyniki wyborów stwierdzające, że tow Johnston, kandydat partji pracy, otrzymał trzy tysiące głosów mniej, niż poprzedni poseł w powszechnych wyborach w październiku, mimo że liberali, którzy w październiku głosowali za konserwatystą — a mieli oni przeszło 5.000 głosów w maju 1929 r. — demonstracyjnie głosowali na tow. Johnstona jako na jedynego obrońcę wolnego handlu z pomiędzy kandydatów, a już w sobotę zaczęły się „wystąpienia“ inteligentów.

Ostatnie lata, które były widownią nieustannego, a potężnego wzrostu partji pracy, przyniosły jej wielu takich „nowych adeptów“, szukających w ruchu robotniczym bądź osobistych karjer, bądź co jest dla partji robotniczej jeszcze niebezpieczniejsze, narzędzia do urzeczywistnienia swoich własnych, nic nie mających wspólnego z socjalizmem postulatów. Do partji pracy wtargnęła falanga fanatycznych wolnohandlowców, którzy opuścili partję liberalną tylko dlatego, że zwątpili w jej przyszłość i — co okazało się w skutkach fatalne — „keynesistów“, usiłujących użyć proletarjatu za narzędzie polityki inflacyjnej. Każdy z tych panów żądał odrazu mandatu, a jako zdolni literaci i „ekonomiści“ zalali prasę robotniczą swemi artykułami i zachowywali się tak, jak gdyby oni to stali na czele partji. Uwalniając partję pracy od swoich cennych osób oddają jej z pewnością wielką przysługę i umożliwiają dalszy rozwój.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Hitler „legalista“

Klęska z 13 marca wywołała u przywódcy „narodowych socjalistów“ wściekłość. Skierowana ona jest w pierwszym rzędzie przeciw rządowi pruskiemu, a w drugim przeciw własnym podkomendnym, którzy go w tę matnię wpędzili. Rząd pruski zabrał się energicznie do walki z pod stawą potęgi Hitlera: z jego oddziałami szturmowemi. Przeprowadzone w całym kraju rewizje ujawniły liczne składy broni oraz dokumenty, z których wynika, że Hitler — w przewidywaniu klęski — przygotowywał zamach, aby siłą pochwycić władzę, której w legalny sposób osiągnąć nie zdołał.

To wystąpienie rządu pruskiego, podcinające korzenie hitleryzmu, zmusiło Hitlera do wejścia na drogę sądową. Zaskarżył on rząd pruski przed trybunałem stanu w Lipsku, żądając wydania tymczasowego zarządzenia zakazującego rządowi pruskiemu dalszego „prześladowania“ oddziałów szturmujących oraz wydania skonfiskowanych papierów. W skardze swej Hitler powołał się na to, że organizacja oddziałów szturmowych, skoszarowanie ich, zaopatrzenie w broń itd. odbywało się za wiedzą ministra spraw wewnętrznych Rzeszy i ministra Reichswehry Groenera, wobec czego akcja rządu pruskiego jest nielegalną, jest gwałtem, jest pośrednio wystąpieniem przeciw rządowi Rzeszy.

Na rozprawie przed trybunałem stanu to wygrywanie Groenera przeciw rządowi pruskiemu wzięło całkowicie w łeb. Przedstawiciel rządu pruskiego przedłożył trybunałowi list Groenera, w którym tenże zwraca uwagę rządu pruskiego na niebezpieczne dla spokoju publicznego przygotowania hitlerowców i wobec tego, że sam nie ma w rękach instrumentu wykonawczego, prosi rząd pruski o przedsięwzięcie w danych sytuacją środków ostrożności.

List ten wywołał wśród hitlerowców konsternację. Był on dowodem, że rząd pruski nawet nie z własnej inicjatywy wykonał szereg zarządzeń i zarazem rozwiał legendę, jakoby Groener był protektorem ruchu hitlerowskiego. Adwokatowi Hitlera nie pozostało nic innego, jak skargę cofnąć, a trybunał na tej podstawie zarządzenia wydać nie mógł. Takie zakończenie sensacyjnej sprawy stało się też grobem dla tak głośno przez Hitlera reklamowanej „legalności“.

Ta druga klęska spowodowała głośną kłótnię w „rodzinie hitlerowskiej“, tj. między nim a jego podkomendnymi. Hitler, który nie chciał kandydować na prezydenta a został przez Goebellsa, Fricka itd. postawiony wobec faktu dokonanego, wścieka się na nich, że narazili go na kompromitację, która na długie lata spowoduje smutne dla niego i dla jego „partji“ następstwa. Aby zatrzeć wrażenie klęski, hitlerowcy robią szalone wysiłki, aby przy drugich wyborach prezydenta 10 kwietnia i przy wyborach do Sejmu pruskiego 24 kwietnia zaimponować światu jak największą liczbą głosów. Gromadzą też naokoło siebie różne małe i odpryski wielkich partyj, co wszystko w kupie nie może dać zwycięstwa.

Słowem — prasa niemiecka jednomyślnie stwierdza, że klęska z 13 marca jest dla hitleryzmu początkiem końca.

Oszustwo bankiera warszawskiego na 10 miljonów zł.

W poprzednim numerze donieśliśmy o oszustwie bankiera Stanisława Kwintu, który na szkodę swych klientów sprzeniewierzył około 4 miljony złotych. Śledztwo w tej sprawie przynosi coraz nowe sensacyjne szczegóły. O ile chodzi o poszkodowanego Mączyńskiego, suma strat wynosi 740.000 złotych, z czego 60.000 dolarów, złożonych na rachunku, zaś 200.000 złotych, przywłaszczonych przez Kwinto w zdeponowanych listach zastawnych i w dolarówkach. Zachodzi przypuszczenie, że bankier przywłaszczył wszystkie depozyty. Aresztowanie Kwinty oczekiwane było z dnia na dzień, a to z racji nagromadzenia w urzędzie prokuratorskim pięciu skarg złośliwego charakteru upadłości, a przedewszystkiem toczącego się śledztwa w związku z inną jeszcze aferą spółki terenowej.

KWINTO I KAGAN

Sędzia śledczy 5 rewiru kończy obecnie śledztwo w sprawie oszustwa Kwinty i jego spólnika Kagana na szkodę kupca Chila Blata na sumę 60 tysięcy złotych. Oszustwo polega na tem, że Blat zamiast akcyj spółki terenowej, otrzymał tymczasowe świadectwa. Kwinto akcje sprzedał, a za świadectwa odmówił zapłacenia należności. — Oprócz interesów bankowych i giełdowych prowadził Kwinto specjalne przedsiębiorstwo przyjmowania samochodów pod zastaw. Kwinto przyjmował tylko nowe samochody od firm automobilowych, znajdujących się w tarapatach pieniężnych. W związku z temi interesami jest też szereg poszkodowanych.

CO Z SUMAMI PRZESYŁANEMI DO ROSJI?

Do najbardziej intratnych interesów Kwinty należało przeprowadzenie olbrzymiej sumy pieniężnej z Rosji do Warszawy. Większość klijenteli Kwinty werbowała się z pośród ludności kresowej i duchowieństwa katolickiego. — Śledztwo wykaże, czy klijentela ta, która zaufała bankierowi ostatni grosz, również nie została przez niego okradziona. Kwinto prowadził niezwykle solidny tryb życia. Nie widziano go nigdy w restauracjach, na wyścigach, słynął ze skąpstwa, oszczędzając nawet na ubraniu.

AFERA Z DOLARÓWKAMI

Nadużycia przy dolarówkach powstały w ten sposób: Dom bankowy Kwinto sprzedawał na raty dolarówki. Klijent, wpłaciwszy pewną część gotówki, otrzymywał zaświadczenie, że klijent nabył te i te numery dolarówek, które staną się jego własnością z chwilą całkowitego wpłacenia należności. Numery tych dolarówek były fikcyjne, gdyż Kwinto dolarówek tych zupełnie nie nabywał. Poza tem sprzeniewierzył on depozyty premjowek dolarowych na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych. Z klijentów, którzy padli ofiarą afery dolarówkowej, największe straty poniósł dr. Sędziuk, który miał w depozycie 100 sztuk obligacji, które przepadły.

MAJĄTEK WYWIEZIONY DO SZWAJCARJI

Według przekonania władz śledczych nie ulega wątpliwości, że zdefraudowane pieniądze zostały przez bankiera ukryte. Nie ulega również wątpliwości, że cała afera przygotowywana była z premedytacją od dłuższego czasu. Wskazują na fakt, że długoletnia urzędniczka p. Kwinty, obywatelka szwajcarska, Gougler, dwa tygodnie przed ogłoszeniem upadłości wyjechała do Szwajcarji. Władze śledcze natychmiast rozpoczęły dochodzenie w kierunku ustalenia miejsca ukrycia pieniędzy, a w szczególności, czy nie zostały one przekazane do jednego z banków szwajcarskich.

Ciekawą jest rzeczą, że w dzień przed zaaresztowaniem Stanisława Kwinto, policja rozgromiła jaskinię hazardu w domu przy ul. Marszałkowskiej 74, mieszcząca się akurat nad mieszkaniem bankiera. Policja przez pomyłkę weszła do mieszkania Kwinty, który, sądząc, że ma być już zaaresztowany, zawołał: „Proszę okazać nakaz prokuratora“. Kwinto ma dwóch synów. inżynierów.

TAJEMNICZA GOUGLER

Ciekawą rolę w tej aferze odegrała wspomniana sekretarka Gougler. Była ona przed wojną wychowawczynią synów Kwinty. Już w Rosji Kwinto wciągnął ją do swych interesów, czyniąc ją powiernicą swych operacyj finansowych. — Była ona doskonale wtajemniczona we wszystkie posunięcia Kwinty.

Według pogłosek, ogólna suma nadużyć, popełnionych przez Kwintę, sięga czterech miljonów złotych. Kagan, przebywający w Paryżu, ma być również aresztowany za pośrednictwem władz francuskich.

30 TYS. DOLARÓW W ZŁOCIE ZNALAZŁA POLICJA W MIESZKANIU BANKIERA KWINTO

Policja w obecności adwokata Tokarskiego, pełnomocnika grupy wierzycieli, dokonała szczegółowej rewizji w mieszkaniu Stanisława Kwinto przy ul. Marszałkowskiej 74. W pokoju, zajmowanym przez sekretarkę osobistą bankiera, p. Gougler, znaleziono w szafie skrytkę, w której było 30 tysięcy dolarów w złocie. Pieniądze te zabrano do urzędu śledczego.

KWINTO ZDEFRAUDOWAŁ 10 MILJONÓW

Warszawa, 29 marca. (Tel. wł.). Dzienniki dzisiejsze donoszą, że defraudacje bankiera Stanisława Kwinto sięgają 10 miljonów zł.

Nagły zgon aktora

W drugi dzień Świąt Wielkanocnych wieczorem wystawił „Teatr Żołnierza“ przy ul. Mogilskiej w Krakowie operetkę Lehara „Tam gdzie skowronek śpiewa“. Jedną z ról kreował zdolny aktor Ludwik Wilczyński, liczący niespełna 30 lat życia. W przerwie między pierwszym a drugim aktem Wilczyński zasłabł i zanim przybył lekarz — zmarł. Nagła śmierć utalentowanego aktora wywołała wśród zespołu artystycznego przygnębiające wrażenie.

LISTY Z KRAJU

Glinik Marjampolski, 28 marca.

NOWY WYSTĘP FIZYKA POWIATU GORLICKIEGO W GLINIKU MARJAMPOLSKIM

Pan dr. Antoni Ślebodziński, fizyk powiatu gorlickiego i lekarz Kasy chorych, po nieudałych występach w 1929 r. poczuł w sobie wyższy polot fantazji, ale już nie jako twórca BBS, lecz do wykładów "ekonomji społecznej" własnego wyrobu...

Więc po wielkiej reklamie w sanockiej gazetce sanacyjnej urządził próbny nieudały występ w Polskiem Zjednoczeniu Rzemieślników w Gorlicach z efektem bardzo mizernym, a potem powtórzył staraniem... „Federacji Obrońców Ojczyzny“ w Gorlicach ten „referat“... „o ekonomji społecznej“ w Kasynie Robotniczem (a nie Urzędniczem!) w Gliniku Marjampolskim w obecności siedmiu słuchaczy, łącznie z policją i p. dyrektorem inż. Kowalskim oraz własnym niedawno nowo zakupionym capem. Wśród słuchaczów było dwóch naszych towarzyszów.

Referat p. doktora był poniżej wszelkiej krytyki, wykazał nietylko zupełną nieznajomość przedmiotu, ale sam nie wiedział, co mówi, tembardziej, że i natura nie obdarzyła go darem krasomówstwa. Obecny przedstawiciel naszych opiekunów kapitalistycznych nie był nim zdaje się tak zachwycony, gdyż szybko się ulotnił, zostawiając prelegenta pod opieką... policji, gdy usłyszał także nowe objawienia pod adresem Radziwiłłów i Hołyńskich, że trzeba sprowadzić komisarzy rządowych do każdego przedsiębiorstwa, by skończyły się olbrzymie pensje dyrektorskie i tantjemy“, „by dyrektorzy przestali kraść“, a zagraniczni kapitaliści kosztem nędzy polskiego robotnika wydusili 100%-owe dywidendy i tantjemy lub zamykali przedsiębiorstwa, o ile nie dają 100% dochodów bez żadnych wkładów... „by naród polski przestał być pasorzytem i narodem idjotów, lecz narodem twórczym należy na wzór rosyjski trzymać wszędzie szerokie szkolnictwo zawodowe“... W referacie posługiwał się broszurami — jak sam powiedział — komunistycznych i faszystowskich autorów!

Twierdzenie tego pana, któremu dotychczas — jak powiedział — nie udało się nabyć drugiego do swego podobnego capa, że „przed wojną nietylko w niektórych stronach Polski, ale po największej części chłopi i robotnicy jedli conajwyżej raz na tydzień czarny placek względnie chleb i wogóle nie nosili butów, a obecnie już nie mówiąc o panach z PPS w Gliniku, nietylko jedzą codziennie chleb — i bułki! — ale... na wsi noszą... kalosze..., co jest powodem naszego obecnego kryzysu“... daje obraz wielkiej wiedzy referenta i w tej dziedzinie!

Zaś dla „uzdrowienia Polski“ wpadł na nowy pomysł, że „należy tworzyć oszczędności w PKO i z tych funduszów tworzyć nowy prawdziwie polski narodowy przemysł pod kierownictwem istotnie kwalifikowanych sił, a nie protegowanych (BB?) dyletantów i osobników z pod ciemnej gwiazdy z domowem wykształceniem, nasłanych z Warszawy“..., a „wtedy Polska też się będzie mogła wykazać własnymi wynalazcami i solidnym przemysłem, pracującym tanią administracją i 5% zyskiem“...

Przyczem powtórzył swój stary wniosek, „że najlepszem wyjściem by było, by państwo tworzyło koncesjonowane związki zawodowe robotników i kooperatywy fabryczne na wzór Rosji lub Włoch“...

Nie wiedzieć wobec tego, co ten pan właściwie propaguje? Panu doktorowi radzimy lepiej wykonywać swe obowiązki, by się nie spaźniał w Kasie chorych, bo trudno narażać chorych na kilkagodzinne wyczekiwanie w dusznej poczekalni Kasy chorych, tembardziej, że go zbyt dużo nie trzeba.. i nie korzystają tak często z jego „wiedzy“... Więcej skorzysta, jeżeli więcej poświęci pracy i myśli swe lekturze lekarskiej lub... hodowli capów, niż szukając lekarstwa na obecny kryzys gospodarczy...

Tak czy owak Glinik jest i pozostanie czerwoną fortecą i nikt tego nie zmieni... Nic na to nie poradzi p. Ślebodziński i jego cap. Zamiast szukać recepty na kryzys w bałamuctwach sanacyjnych, robotnicy w Gliniku wiedzą, że droga do uzdrowienia gospodarki prowadzi przez socjalizm.

Zjazd Unda we Lwowie

Dnia 25 i 26 marca odbył się we Lwowie zjazd UNDA. W zjeździe wzięło udział 18 delegatów, z 45 powiatów. Obrady odbywały się w nastroju podnieconym, na tle walki umiarkowanej większości z grupą szowinistyczną z posłanką Rudnicką i posłem Palijewem na czele. Zwyciężył kierunek umiarkowany, który ustępstwami na rzecz radykalnej grupy, uratował patrję od rozbicia. Jednem z ustępstw większości jest wycofanie rezolucji dotyczącej wysunięcia postulatu autonomji dla ziem zamieszkałych przez Ukraińców w Polsce. Sukces ten nie zadowolił grupy radykalnej, która przyjmując mandaty do centralnego komitetu, złożyła jednak deklarację, że nie spocznie w walce o zrealizowanie swego programu. Grupa umiarkowana zwyciężyła większością 98 głosów.

„Kto mi płaci, ten mnie ma"

CORAZ LEPIEJ I PIĘKNIEJ W PRASIE SANACYJNEJ

(Korespondencja własna)

Warszawa, 28 marca.

W warszawskich kołach literacko-dziennikarskich żywo omawiają fakt, jaki zaszedł w związku z ukazaniem się powieści młodego autora A. Prędskiego pod tytułem „Alkohol" i z konfiskatą tej książki. Mianowicie z początkiem bm. powieść powyższa opuściła prasę — i już w niespełna 24 godzin po wydrukowaniu jej, została przez cenzurę skonfiskowana i to z takim zapałem, że równocześnie policja obchodziła czytelnie i wypożyczalnie, w poszukiwaniu ewentualnie znajdujących się tam egzemplarzy.

Konfiskatę motywowano oficjalnie względami na obyczajność publiczną, rzekomo zagrożoną erotycznem tłem utworu. Ten niezwykły pośpiech i zapał policji zwrócił uwagę na autora i jego książkę, a kiedy w prasie niezależnej pojawiły się notatki, z których można było się dowiedzieć, że książka w kilku miejscach dotyka znanych spraw naszej współczesnej rzeczywistości, zainteresowanie się sprawą zamieniło się w małą sensację literacką i zaczęto już dyskutować na temat „zbawienności" opieki policji nad twórczością literacką. A że większość literatów w stolicy stoi blisko prasy prorządowej, no i... tak dalej, spostrzeżono się rychło, że strzelono głupstwo i nieopatrznie zrobiono reklamę książce, zawierającej „niepożądane" uwagi, lecz podane w sposób niezbyt drastyczny. Książka po trzech tygodniach „aresztu" została w ostatnich dniach zwolniona. I teraz historja przybiera zgoła nieoczekiwany obrót. Referent literacki wielkiego dziennika, subwencjonowanego przez sanację, pisze omal że entuzjastyczny artykuł o nowej książce, podnosząc talent autora. Artykuł wraz z gotową kliszą aprobowany przez naczelnego redaktora pisma, idzie do druku i jest gotowy do zamieszczenia w numerze z przeznaczeniem na już wyznaczone miejsce, gdy wtem zjawia się jedna z figur pracujących w dużym gmachu redakcyjnym i zakłada veto przeciw omówieniu tej książki, z akcentem na... zależność wydawnictwa od czynników, spokrewnionych z policją, cenzurą etc...

Artykuł w ostatniej chwili zostaje cofnięty, a jego autor dowiaduje się, iż z tą chwilą jest „niebłagoradiożny". Równocześnie wydawca tygodnika literackiego zostaje spowodowany do usunięcia z już złożonego numeru artykułu, napisanego przez naczelnego redaktora tego pisma o — wpływie cenzury na twórczość literacką, w związku z powyższą konfiskatą i w nawiązaniu do dawniej powziętej uchwały związku zawodowego literatów. Artykuł ten zostaje wyrzucony z numeru bez wiedzy autora, który jest zarazem naczelnym redaktorem tygodnika, a nawiasem mówiąc, jednym z najwybitniejszych poetów współczesnych, laureatem, znanym zagranicą, a w kraju eksponowanym „piłsudczykiem".

Takie już stosunki i maniery zapanowały w prasie stołecznej, anno Domini 1932. Jak słychać, sprawa jaczejek redakcyjnych będzie przedmiotem obrad związków zawodowych.

Z SALI SĄDOWEJ

WYROK W PROCESIE O ROZRUCHY W WIELUNIU

Jak już donosiliśmy, w Wieluniu toczył się w ostatnich dniach proces o krwawe rozruchy bezrobotnych. Rozruchy miały miejsce w dn. 29 maja ub. roku. Gromada bezrobotnych wtargnęła w tym dniu do biura Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy i doszczętnie zdemolowała lokal. — W czasie starcia ranni zostali funkcjonarjusze policji państw. Antoni Świerczyński i Misiak. Pierwszy z nich wkrótce zmarł na skutek odniesionych ran.

Rozprawie przewodniczył sędzia Dreszer w asyście sędziów: Ossowskiego i Bujalskiego. Oskarżał prokurator Rtesiński, a oskarżonych bronili z urzędu adwokaci: Kuzior i Lewkowicz z Wielunia.

Wyłączono sprawę głównego oskarżonego Wincentego Ostrowskiego, który bezpośrednio po rozruchach popełnił samobójstwo, tak, że oskarżonych było 20 osób. Świadków wezwano 71 i to: 21 oskarżenia i 50 odwodowych.

Po kilkudniowej rozprawie sąd wydał wyrok, skazując: Krawczyka, Sobolaka, Mrożka i Sieradzkiego na 1 rok i 3 miesiące więzienia, Blachowicza na 9 miesięcy oraz Kordasa na 4 miesiące więzienia; wszystkim skazanym zaliczono areszt prewencyjny. Resztę oskarżonych uwolniono od winy i kary.

Z kraju i ze świata

—o—

AUSTRJACKIE PRZEPISY DEWIZOWE W RUCHU PODRÓŻNYCH. Obcokrajowcy, którzy przybywają do Austrji z obcemi środkami płatności (banknoty, złote i srebrne monety, weksle, czeki, również t. zw. czeki „Traveller", polecenia przekazu itd.) mogą w ciągu dwóch miesięcy od daty przyjazdu zabrać z sobą zagranicę tę samą kwotę w obcej walucie, o ile przy wjeździe każą sobie przez kontrolę graniczną wpisać przywiezione kwoty do paszportu.

Przywiezione do Austrji **austrjackie środki płatnicze wolne są od wpisania do paszportu.**

Bez poprzednio wspomnianego wpisania mogą przy wyjeździe z Austrji, bez zezwolenia Austrjackiego Banku Narodowego tylko poniższe kwoty mogą być wywiezione zagranicę:

1) *Austrjackie środki płatności* (z wyjątkiem monet złotych) do wysokości 200 szylingów, (srebro do 10 szylingów).

2) *Obce środki płatności* (z wyjątkiem monet złotych) wartości 500 szylingów, między tem srebro wartości 20 szylingów.

Listy kredytowe i akredytywy wystawione przez przedsiębiorstwa kredytowe poza granicami Austrji, mogą być bez wpisania do paszportu i bez zezwolenia Austrjackiego Banku Narodowego wywiezione zagranicę.

SZCZEGÓLNI „BEZROBOTNI". W Woli Filipowskiej (pow. chrzanowski) jest wójtem Goj Wojciech, brat jego zaś jest sekretarzem. Obaj zażarci zwolennicy BB. Obaj wydają swoim poplecznikom jakieś zaświadczenia z urzędu gminnego, na mocy których ci, jakkolwiek ludzie zamożniejsi, otrzymują jakieś zasiłki, przewidziane dla bezrobotnych z województwa. Zasiłki takie otrzymywali zamieszkujący w gminie: Żbik Wincenty, posiadający 6 mórg pola; Odrzywałek Albin, posiadający 5 mórg pola i pozostający na utrzymaniu ojca; Sudoł, posiadający 2 morgi pola i konia, którym zarobkuje; Pikuła, mający 3 morgi pola i konia, którym zarobkuje; Pałka Bronisława, posiadająca 4 morgi pola, samotna, która była przy ojcu, ale jest osobno, by brać zasiłki.

PRZYGODY KOMORNIKA. Wśród komorników i sfer ziemiańskich z okolic Warszawy opowiadają o niezwykłej przygodzie, jaka w tych dniach spotkała pewnego komornika w czasie jego urzędowej wizyty u ziemianina p. B. pod stolicą. Pomysłowy ziemianin nie pozwolił początkowo rozpocząć licytacji, aż odbędzie ćwiczenia gimnastyczne. Ćwiczył ciężarami, robił przysiady i zdołał jakoś komornika, przyglądającego się temu, namówić do podobnych ćwiczeń. Zmęczeni, pokrzepiali się domową wiśniówką, a ćwiczenia trwały dość długo. W międzyczasie zebrali się licytanci pod dworem, ale zatrzymała ich służba, radząc, by poczekali „...aż panowie skończą". Skończyli po paru godzinach i komornik „zmęczony bardzo" odjechał nieprzytomny do miasteczka i obecnie wstydzi się swej słabości i nagłej ochoty do gimnastyki.

ŚMIERTELNE STRZAŁY NA WIWAT. Śmiertelny wypadek na tle strzelaniny na wiwat, miał miejsce w niedzielę o g. 6 rano podczas nabożeństwa w kościele przy ul. Kawęczyńskiej na Pradze pod Warszawą. Przed kościołem stała grupa osobników, którzy z rewolwerów strzelali na wiwat. Jeden z nich 24-letni Stefan Dopatko tak nieszczęśliwie strzelał ze swego rewolweru, że jedna z kul trafiła w głowę 26-letniego Marjana Sędzińskiego, który stał obok. Sędziński padł trupem na miejscu. Dopatko został aresztowany. Na zebranych przed kościołem ten straszny wypadek wywarł przygnębiające wrażenie.

SAMOBÓJSTWO KSIĘDZA W KURATORJUM POZNAŃSKIEM. Kuratorjum poznańskie stało się widownią zamachu samobójczego księdza. Zamach ten popełnił ksiądz Warmiński, katecheta gimnazjum im. generałowej Zamoyskiej. Powodem zamachu był zatarg służbowy. W wyniku tego zatargu ks. Warmiński został przeniesiony w stan spoczynku. Przeciwko takiemu zarządzeniu kuratora dr. Namysła, ks. Warmiński złożył sprzeciw do Trybunału administracyjnego. Krytycznego dnia wezwany przez kuratora, przybył ks. Warmiński do kuratorjum i z ust kuratora dowiedział się, że przegrał proces. Wiadomość ta tak silnie podziałała na ks. Warmińskiego, że wydobył rewolwer i strzelił do siebie w prawą pierś. Księdza odwieziono zaraz do szpitala, gdzie dokonano operacji. Rana jest ciężka, ale nie zagraża życiu.

HUMOR I SATYRA

—o—

DO PAMIĘTNIKA

Gdybyście wiedzieli, jak was Naród kocha,
I gdybyście się nad tem zamyślili trocha,
Z pewnością, założywszy na szyję powrózek
Zawiślibyście rzędem a wraz z wami — rym.

John Rock.

SZOPKA WILEŃSKA

Podajemy tu trzy próbki humoru młodzieży wileńskiej z jej Szopki literackiej: żale rektora po rozruchach antysemickich na Uniwersytecie wileńskim; piosenka o wiceministrze Zawadzkim; opinja Dziada o projektach pomnika Mickiewicza w Wilnie — Kuny i Dunikowskiego.

Rektor:

Żyłem z nimi, uczyłem i wierzyłem w nich,
Nigdy mi żaden student nie był obojętny
A teraz mię ugodził w serce taki sztych,
Żem zawiesił wykłady i chram jest zamknięty.
Niechaj więc senat wierny przy mnie się zgromadzi
I odezwę spiszemy, którą się wywiesi,
A woźny Jan ulotki studenckie sprowadzi
I będziemy je palić gniewnie w aloesie.
Lecz zaklinam, niech żydzi nie tracą nadziei
Bo nałożę i na nich oświaty kaganiec
A kiedy trzeba będzie, wygnam pokolei,
Jak kamienie brukowe, niepotrzebne na nic
Tylko ci, co mnie znali, potomnym przekażą,
Żem dla wszechnicy sterał moje stare nerwy,
I na straży jej stałem ze sfinksową twarzą,
I bez przerwy nie brakło mi młodzieńczej werwy.

Min. Zawada skarbu:

Mam dużo posad, mam dużo posad, mam dużo posad, mam, mam,
Jedna to jest teka, która mi ucieka,
Druga to jest Izba, Izba Przemysłowa,
Trzecia to jest toga, którą nosić mogę,
Czwarta to jest żona, więc mię boli głowa.
Tekę dał mi Prystor, żebym był minister,
Izba na dodatek, że nie jestem łatek,
Togę dał mi Rektor, a to nie bylekto,
Żonę dał mi biskup, mówiąc trzymaj blisko.
Na Rymarskiej siedzę w jednym z pięciu rogów
W Izbie już nie kręcę, chociaż jeszcze mogę,
A wykłady miewam rzadko, lecz z talentem.
A żonie pomagam pisać Słówko *) w święto.

Dziad:

Naród Mickiewiczu
Nowy pomnik stawi
Popatrzeć na jego
Nadtoż mnie ciekawi.
Przyszedł ja i patrza,
A ranyż wy Boskie,
Jeden pomnik Kuński,
Drugi Dunikowski.
A pan Dunikowski
To ten musi, co to,
W turmie zagranicoj
Z luftu robił złoto.
Jak on robi złoto,
Tak, jak Mickiewicza,
To nie wyjdzie z turmy,
Już do końca życia.

*) Dodatek dla dzieci przy „Słowie" wileńskiem.

TELEGRAMY

—o—

REORGANIZACJA MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO

Warszawa, 29 marca. (Tel. wł.) W związku z planami reorganizacji państwowego monopolu spirytusowego przewidywano, że inż. **Walenty Dominik**, profesor szkoły głównej gospodarstwa domowego w Warszawie, zostanie powołany na doradcę dla spraw technicznych. Prof. Dominik ma opracować reorganizację techniczną monopolu spirytusowego w kierunku zwiększenia zużycia spirytusu dla celów przemysłowo-technicznych.

NADZWYCZAJNA KOMISJA POJEDNAWCZA DLA ROBOTNIKÓW ROLNYCH

Warszawa, 29 marca. (Tel. wł.). Minister pracy wydał rozporządzenie w sprawie powołania nadzwyczajnej komisji pojednawczej dla ustalenia warunków pracy i płacy robotników rolnych na obszarze województwa krakowskiego i 11 powiatów woj. lwowskiego. Przewodniczącym komisji mianowany został zastępca głównego inspektora pracy p. Jan Gnoiński. W skład komisji wchodzą: 3 delegaci Związku ziemian w Krakowie, 1 delegat Związku ziemian we Lwowie i po 2 delegatów Związku robotników rolnych w Warszawie i Związku rob. rolnych i leśnych ziem Polski zachodniej w Poznaniu.

ZGON KIEROWNICZKI SEJMOWEGO BIURA STENOGRAFICZNEGO

Warszawa, 29 marca. (Tel. wł.) Wczoraj zmarła kierowniczka sejmowego biura p. Suchecka.

STALIN ZACHOROWAŁ NA CUKRZYCĘ

Ryga, 29 marca. Wedle doniesień z Moskwy, **Stalin zachorował na cukrzycę i będzie się musiał na pewien przeciąg czasu wycofać z życia politycznego.** Jak słychać bierze on narazie urlop na 2 miesiące.

ŻOŁNIERZE GINĄ PODCZAS POKOJU

Bukareszt, 29 marca. Podczas rozsadzania zatorów lodowych na rzece Marosz pod Mikloshaza wydarzył się, wskutek nieostrożności jednego z podoficerów, przedwczesny wybuch ekrazytu. — Trzech żołnierzy zostało zabitych, 4 dalszych odniosło ciężkie rany.

VENIZELOS NIE USTĘPUJE

Ateny, 29 marca. Po nieudałych wysiłkach utworzenia rządu koncentracyjnego, rząd Venizelosa postanowił nadal pozostać przy władzy.

POGŁOSKA O ZAMACHU NA BRÜNINGA

Berlin, 28 marca. W miejscowości kuracyjnej w Badenweiler w Bryzgowji, gdzie spędza święta kanclerz dr. Brüning, dokonano dziś nad ranem zamachu bombowego na hotel Roemerbad. Wybuchająca bomba nie wyrządziła jednak większych strat poza wybiciem kilkunastu szyb w portalu i na parterze. W związku z tem obiegła pogłoska, że zamachu dokonano na kanclerza Brüninga. Z kół poinformowanych donoszą, że kanclerz mieszka w innym hotelu. Sprawcy zamachu nie zostali ujęci. Policja sądzi, że zamachu dokonano dla celów demonstracyjnych.

POWRÓT „ZEPPELINA"

Friedrichshafen, 29 marca. Sterowiec „Graf Zeppelin" powrócił dziś po popoludniu z podróży do Brazylji i gladko wylądował w zakładach Zeppelina.

ZNOWU BOKSER ZABITY

Kopenhaga, 28 marca. Podczas międzynarodowych zawodów bokserskich w Aalborgu, fiński mistrz wagi lekkiej Waekewae został przez swego przeciwnika uderzony w szczękę tak silnie, że poniósł śmierć na miejscu.

OPODATKOWANIE ZAGRANICZNYCH TOWARÓW WE FRANCJI

Paryż, 29 marca. Senat francuski przyjął dziś projekt ustawy w sprawie specjalnego opodatkowania towarów pochodzenia zagranicznego, z czego preliminowany dochód ma wynieść 400 miljonów franków. Uzasadniając przedłożenie rządowe minister skarbu Flandin oświadczył, że podatek ten nie jest zamaskowanem cłem ochronnem, ani też nie jest skierowany przeciw towarom zagranicznym tego lub innego pochodzenia, lecz jest środkiem zmierzającym do wyrównania opodatkowania towarów krajowych i zagranicznych, które dotąd wypadało na niekorzyść towarów francuskich. Poza tem podatek ten jest koniecznością budżetową.

ZJAZD MINISTRÓW FRANCUSKICH I ANGIELSKICH

Paryż, 29 marca. Wedle dzienników paryskich spotkanie premjera francuskiego Tardieu z premjerem MacDonaldem i sir John Simonem w Londynie nastąpi prawdopodobnie jeszcze z końcem bieżącego tygodnia. Dokładna data wyjazdu Tardieu do Londynu nie jest jeszcze ustalona i zależna jest od zakończenia obrad budżetowych w parlamencie francuskim. Po tem spotkaniu premjera francuskiego z angielskimi mężami stanu zwołana zostanie konferencja w sprawie francuskiego planu federacji naddunajskiej, w której wezmą udział Francja, Anglja, Włochy, oraz mają być również zaproszone Niemcy. Konferencja ma być zwołana do Genewy po podjęciu obrad konferencji rozbrojeniowej.

Paryż, 29 marca. Premjer Tardieu przyjął dziś ambasadora angielskiego w Paryżu lorda Tyrrella, celem omówienia z nim szczegółów wizyty swej w Londynie, jaką złoży premjerowi MacDonaldowi z końcem bieżącego tygodnia. Tardieu wyjedzie do Londynu prawdopodobnie w towarzystwie ministra skarbu Flandina. Ze strony angielskiej w konferencji tej mają wziąć udział oprócz premjera także minister spraw zagranicznych i kanclerz skarbu. Konferencja czterech mocarstw zainteresowanych w planie federacji naddunajskiej, tj. Francji, Anglji, Włoch i Niemiec odbędzie się po rozmowie londyńskiej. Termin ani miejsce obrad tej konferencji nie zostały jeszcze ustalone.

DYPLOMACJA I MIŁOŚĆ

Paryż, 29 marca. W pobliżu Monaco zastrzelił wczoraj arabski książę Ben Ayat żonę pewnego dyplomaty fińskiego a następnie usiłował popełnić samobójstwo, raniąc się bardzo ciężko. Młody książę utrzymywał z żoną dyplomaty bliższe stosunki. Z pozostawionych listów wynika, że czynu tego dokonał za jej zgodą, gdyż z powodu sprzeciwu ze strony rodziny księcia nie mógł się z nią ożenić.

DEMONSTRACJA ANTYKLERYKALNA W HISZPANJI

Madryt, 29 marca. W mieście Antequera w prowincji Cordoba doszło wczoraj do nowych ciężkich wykroczeń antyreligijnych, podczas których wzburzone tłumy ludności usiłowały podpalić klasztor. Silne oddziały żandarmerji zagrodziły demonstrantom drogę, przyczem doszło do starcia, w toku którego jedna osoba została zabita a kilkanaście osób zostało rannych. Aresztowano 20 osób.

NIE BĘDZIE ROZŁAMU W PARTJI PRACY

Londyn, 29 marca. W Blackpool odbył się wczoraj kongres niezależnej partji pracy. M. in. postawiono na kongresie wniosek o rozwiązanie niezależnej partji pracy i bezwarunkową współpracę z partją pracy. Wniosek ten upadł. Przyjęto natomiast wniosek w sprawie warunkowego zjednoczenia niezależnej partji pracy z partją pracy. Mimo sprzeciwu Maxtona wniosek ten przyjęty został 250 głosami przeciw 53.

ZATARG MIĘDZY IRLANDJĄ A ANGLJĄ

Londyn, 28 marca. Ze względu na naprężone stosunki angielsko-irlandzkie premjer de Valera zrezygnował z urlopu wypoczynkowego i pozostał w Dublinie. Opracował on odpowiedź na ostatnią notę rządu angielskiego, w której, jak słychać, podkreśla, że przysięga na wierność królowi angielskiemu jest kwestją wewnętrzną i je zniesienie bynajmniej nie oznacza naruszenia układu angielsko-irlandzkiego z r. 1921. W kwestji rat rocznych ziemskich de Valera proponuje podjęcie rokowań, celem osiągnięcia porozumienia kompromisowego.

Londyn, 28 marca. Z okazji 16 rocznicy powstania w Irlandji odbyła się wczoraj w Dublinie manifestacja zorganizowana przez republikanów. W manifestacji wzięła udział armja republikańska oraz tysięczne rzesze publiczności. Rada armji republikańskiej wydała odezwę, w które oświadcza, że armja republikańska musi pozostać potęgą zorganizowaną tak długo, aż układ angielsko-irlandzki zostanie zupełnie zniesiony. Manifestacja miała przebieg spokojny

DRUGI HURAGAN

Nowy Jork, 28 marca. Stany Alabama i Georgja zachodnia zostały w ubiegłą sobotę nawiedzone nowem, gwałtownem tornadem. Kilka miejscowości zostało poważnie uszkodzonych. Dotąd stwierdzono dziesięciu zabitych i 50 rannych. — Szczegóły nie są jeszcze znane.

Cisza o rokowaniach z Francją o zaliczkę na pożyczkę kolejową

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29 marca.

Ogólnie spodziewano się, że natychmiast po powrocie p. wicepremjera Zawadzkiego z Paryża ujawnione zostaną rokowania z rządem francuskim o zaliczkę 200 miljonów franków na drugą transzę tzw. pożyczki kolejowej. Utrzymywano nawet, że komunikat w tej sprawie ukaże się w piątek wieczór lub w sobotę rano. **Jednak do chwili obecnej nie ukazał się ani komunikat oficjalny ani półoficjalny ani wogóle żadna informacja o powyższych układach.**

159 miljonów deficytu za 11 miesięcy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29 marca.

Wedle danych głównego urzędu statystycznego dochody skarbu państwa w lutym br. wyniosły 164,468.000 zł., podczas gdy w styczniu br. wynosiły 175,299.000, a w lutym ub. r. 193,860.000 zł.

W pierwszych 11 miesiącach b. roku budżetowego (od 1 kwietnia 1931 do 1 marca br.) dochody wynosiły 2.082,692.000 zł., wydatki 2.241,906.000 zł. Deficyt za luty br. wynosi 29,392.000 zł., a za ubiegłych 11 miesięcy 159,214.000 zł.

—ooo—

Znowu samobójstwo w hotelu sejmowym

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29 marca.

Dzisiejszej nocy przewieziono z hotelu sejmowego do szpitala Dz. Jezus żonę zastępcy komendanta straży marszałkowskiej Stefanję Magdziarową z raną postrzałową w serce. Jak donosi „Wieczór Warszawski", policja 13 komisarjatu zwróciła się do Sejmu o bliższe wyjaśnienie tego zajścia, nie uzyskała jednak wyczerpującej odpowiedzi. Policja informuje, że chodzi o zamach samobójczy. Magdziarowa jest w stanie beznadziejnym, leży nieprzytomna, nikogo z rodziny do niej nie dopuszczają.

—ooo—

Groźba wydalenia 15 tysięcy robotników na Górnym Śląsku

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice, 29 marca.

W ciągu kwietnia mają nastąpić zwolnienia robotników w hucie Baillon, na kopalniach Blücher, Laura, Florentyna, Szarlotta i Matylda wschód. W wielu innych przedsiębiorstwach ma nastąpić wypowiedzenie części robotników. O ile wnioski na wydalenie zostaną przez komisarza demobilizacyjnego uwzględnione, to **w kwietniu znajdzie się na bruku 15.000 robotników**, co liczbę bezrobotnych na G. Śląsku podwyższy do 120 tysięcy.

Zawieszenie broni chińsko-japońskie zawarte

Paryż, 29 marca. Jak z Szanghaju donoszą, rokowania chińsko-japońskie w sprawie zawieszenia broni doprowadziły dziś rano do porozumienia. **Zasadnicze porozumienie w sprawie zaniechania dalszych kroków nieprzyjacielskich zostało osiągnięte**, natomiast pertraktacje w sprawie wycofania wojsk japońskich z Chin nie zostały jeszcze zakończone i będą kontynuowane w dniu 31 bm.

ARESZTOWANIA W JAPONJI

Londyn, 28 marca. Jak donoszą z Tokio, policja tamtejsza wpadła na trop organizacji terorystycznej, która planowała szereg zamachów na życie osobistości ze świata politycznego i finansowego. Jak stwierdzono, pierwszą ofiarą tej organizacji padł baron Takumada, który został zamordowany w dniu 5 bm. Aresztowano trzynaście osób.

KRONIKA

—o—

TEATR WIELKI:
Środa o 7.30 „Dziady".
Czwartek o 7.30 Opera.
Piątek o 7.30 „Ludzie w hotelu".
Sobota o 7.30 „Dziady".
Niedziela o 3.30 „Ludzie w hotelu".
Niedziela o 7.30 „Dziady".

TEATR ROZMAITOŚCI:
Środa o 7.30 „Mezaljans".
Czwartek o 7.30 „Mezaljans".
Piątek o 7.30 „Szczęście od jutra".
Sobota o 7.30 „Mezaljans".

TEATR NOWOŚCI:
Środa o 8 „Królowa nocy".
Czwartek o 8 „Królowa nocy".
Piątek o 8 „Jasnowłosy cygan".

TEATR ŻYDOWSKI ul. Jagiellońska.
Środa o 8.15 „Raj miłości".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:
Środa, 30 marca: I. Koncert Laureatów Konkursu Szopenowskiego. Wykonawcy: Imre Ungar i Lily Herz (Węgry).
Piątek, 1 kwietnia: II. Koncert Laureatów Konkursu Szopenowskiego. Wykonawcy: Aleksander Uniński (Emigrant rosyjski) i Su-Uzanne de Meyere (Belgja).

—ooo—

Teatry Miejskie. W celu uniknięcia na przyszłość nieporozumień, dyrekcja Teatrów Miejskich komunikuje, że termin rozpoczęcia przedstawień popołudniowych w Teatrze Wielkim i Teatrze Rozmaitości ustala się na godzinę 3.30 popoł., zaś przedstawień wieczornych na godzinę 7.30 wiecz.

ZAMIAST KRONIKI. Smutne święta obchodziliśmy w tym roku. No bo i jakże obchodzić święta na wesoło, gdy wiesz człeku, że od pierwszego kwietnia wyleją cię na bruk, za niepłacenie czynszu, pojutrze masz płacić weksel, a jutro sklepikarz odmówi kredytu. A przecież z takich tobie podobnych nędzarzy rekrutuje się dziś całe społeczeństwo. Dobrze powiedziane, społeczeństwo, bo przecież ledwo wegetuje dziś inteligent różnych zawodów, ledwo zipie urzędnik z obciętą pensją, ledwo kona robotnik, a umiera z głodu bezrobotny. Dawniej święta upływały pod znakiem żołądka, dawniej to mawiali starzy, że święta są jak ogródek „im więcej podlane, tem lepsze" ale dziś, lepiej nie zestawiać ich z tem co było dawniej, jeśli się chce mieć całe kości. To też każdy nad sprawą świąt przeszedł do porządku dziennego, cała tradycja wzięła w łeb, a wymownym tego dowodem jest raport policyjny:

KANONADĘ ŚWIĄTECZNĄ urządzał młodociany Ziarko Bolesław (pl. Unji Brzeskiej 4) strzelając z klucza. Od ognia z klucza zajęła się słoma założona między rolety apteki Kurkiewicza Józefa (Unji Brzeskiej 4). Powstał pożar i zmuszoną była interwenjować straż ogniowa.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK zdarzył się przy pracy Michałowi Skowaczyńskiemu z Biłohorszcz. Skowaczyński przewożąc pakunki windą na Dworcu Głównym doznał zmiażdżenia prawej stopy.

SKALECZENIEM OBU RĄK przypłacił 12 letni Bereń Wład. z Kleparowa, który strzelając z klucza spowodował eksplozję nagromadzonego w niem calichloricum i siarki.

ZMARŁ NAGLE rażony atakiem apoplektycznym Bronisław Krzyżanowski (Sykstuska 8), oraz na udar serca Marja Batan (Kurkowa 7).

Z okazji 35-lecia pracy parlamentarnej tow. IGN. DASZYŃSKIEGO i 40-lecia od czasu I. Kongresu P. P. S. D. we Lwowie

odbędzie się w sobotę, 2 kwietnia b. r., o godz. 7-mej wieczór, w lokalu O. K. R., przy ulicy Rutowskiego 23, II p.

Uroczysty wieczór

z następującym programem:

1) Przemówienie posła tow. Norberta Barlickiego.
2) Kwartet Rubinsteina — wykona zespół smyczkowy.
3) Deklamacje w wykonaniu artystów T. M.

Po części oficjalnej komers towarzyszki.

Wstęp na uroczysty wieczór i komers tylko dla członków PPS za okazaniem zaproszenia. — Zaproszenia otrzymać można w Sekretarjacie PPS.

Prosimy towarzyszy o najliczniejszy współudział.

O. K. R. P. P. S. we Lwowie.

Dostawcy magistratu lwowskiego nie mogą się doczekać pieniędzy

Od pewnego czasu dostawcy magistratu lwowskiego, często drobni rękodzielnicy, tygodniami chodzić muszą po biurach magistrackich, zanim wyżebrają jakiś grosz. Jedni przypisują to brakowi pieniędzy w kasie miejskiej, inni zaś temu, że nowy prez. Drojanowski sam podpisuje wszystkie kwity, choćby na najdrobniejsze kwoty i bez jego podpisu nie wypłaca się. Wskutek tego biurko prezydenckie zawalone jest stosami rachunków, gdyż i brak czasu mnoży zaległości, tembardziej, że p. Drojanowski prawie każdego tygodnia bawi w Warszawie.

Wygląda to dosyć osobliwie, że aż prezydent musi podpisywać kilkuzłotowe rachunki zamiast zająć się czemś pożyteczniejszem, ale widać takiego hamulca potrzebuje przecież kasa miejska bo jak nie ma pieniędzy, to wtedy najlepiej nie mieć czasu na podpisanie asygnat. I pozory zachowane i kasa zaoszczędzona.

—ooo—

Z komisarskiej Kasy chorych we Lwowie

„Usanowana" Kasa chorych we Lwowie doprowadziła już do tego, że ludzie starają się wszelkimi sposobami uchylić od ubezpieczenia. Gdy dawniej robotnik pilnował pracodawcę, aby go w Kasie ubezpieczył, obecnie mu na tem nie zależy. Skoro trzeba być umierającym, aby dostać zasiłek, a wszelkie skuteczne leki są zakazane, Kasa chorych stała się wyłącznie ciężarem, a przestała być dobrodziejstwem w potrzebie. Obraz jest taki, że instytucja jest przeładowana ciągle przyjmowanymi urzędnikami, koszta administracyjne i lekarskie są ogromne, tylko chory nic nie może z Kasy dostać.

Ale już i na wypłatę personalu zaczyna brakować. Lekarze do dziś nie wypłaceni, dochody Kasy w lutym były mniejsze o 100 tys. zł. niż normalnie.

Niedawno przeprowadziła specjalna komisja rewizję gospodarki komisarskiej. Widocznie rewizja wypadła „dobrze", skoro dotychczasowy komisarz dr. Marczyński, pełniący dotąd funkcję dyrektora i naczelnego lekarza nagle znalazł się na urlopie, a ktoś inny już został mianowany dyrektorem. Również „na urlopie" znalazł się insp. Janicki, prawa, a właściwie lewa ręka komisarza. Podobno gruby tom „uwag" owej komisji o komisarskiej gospodarce w Kasie ma być wymownym wielce dokumentem.

W dyskusji sejmowej gen. min. Hubicki wbrew smutnej rzeczywistości bronił gospodarki swych komisarzy. Między innymi twierdził, że tylko z trudem mogą podołać spadkowi sanatoryjnemu, pozostawionemu przez autonomiczny zarząd. Istotnie trudno dać sobie rady z sanatorjum, w którem więcej jest personalu administracyjnego, aniżeli chorych.

Obecnie rozgrywa się walka o posadę naczelnego lekarza, zadecydują oczywiście mocniejsze plecy, bo te wyłącznie są rozstrzygające. „Mocno" kandyduje komisarz Związku Kas chorych dr. Szumski, który teraz jest „górą", a dotychczasowy pupil sanacji dr. Marczyński ma być „skończony". Rozstrzygnięcie tego meczu posadowego następuje obecnie.

Popularne przedstawienie teatralne Uniw. Lud.

Uniwersytet Ludowy im. Adama Mickiewicza zapoczątkował przedstawienia popularne w teatrach lwowskich, wystawieniem „Dziadów" A. Mickiewicza w znakomitej inscenizacji Schillera. Sala była wypełniona po brzegi, a publiczność, rekrutująca się z najszerszych warstw społeczeństwa była wdzięcznym słuchaczem wielkiej poezji padającej ze sceny w przepięknej oprawie. Niskie ceny tych przedstawień czynią je dostępnymi dla każdego.

Następne przedstawienia popularne odbędą się w dniach 6 i 7 kwietnia. W środę 6 kwietnia grana będzie w Teatrze Rozmaitości znakomita satyra B. Shaw: „Mezaljans".

W czwartek w Teatrze Nowości wesoła i melodyjna operetka „Królowa Nocy". Początek obydwu przedstawień o godz. 7.30 wiecz. Bilety po cenach bardzo niskich już są do nabycia w Księgarni Ludowej, przy ul. Szajnochy 2 i we wszystkich Związkach zawodowych. Zbiorowe zamówienia należy kierować do Księgarni Ludowej.

—ooo—

Od wydawnictwa

Ze względów technicznych od dnia dzisiejszego „Dziennik Ludowy" nie będzie antydatowany, ale będzie miał datę tego dnia, którego faktycznie wychodzi i dostaje się do rąk czytelników. Dotychczas dawaliśmy datę dnia następnego.

—ooo—

Ostrzeżenie

W dniu 12 marca 1932 pokąsał biały szpic w okolicy ul. Szpitalnej a w dniu 17 marca żółty mieszaniec w okolicy Pl. Bernardyńskiego, kilka osób, których nazwiska i adresy nie są znane.

Wobec tego, że u psów tych stwierdzono wściekliznę wzywa Wydział Zdrowia Publicznego te osoby pokąsane, by we własnym interesie zgłosiły się natychmiast w IV. Wydziale Magtu pl. Dąbrowskiego L. 3, I. p. w godzinach urzędowych.

—ooo—

ZŁODZIEJE LWOWSCY zignorowali święta i pracowali nawet prawdopodobnie na 2 zmiany, gdyż w samym tylko pierwszym dniu popełniono 8 kradzieży większych nie licząc mniejszych. Ofiarą gorliwości złodziejskiej padli: Berdewicz Wład. (Pełczyńska 14), Spółdzielnia wojskowa (Serbska), Grossman Sala (Jagiellońska 11 a), Jabłońska Jadwiga (Ossolińskich 11), Głowiński Marjan (Obwodowa 7), Bauer Max (Lenartowicza 7) i Litwin Uranja (Chrzanowska 11).

TJEMNICZA ŚMIERĆ EMERYTA SĄDOWEGO. We wtorek o godz. 4'30 pop. zawiadomił organa śledcze policji Stanisław Jaworski, że w domu przy ul. Królowej Jadwigi 36 we Lwowie zmarł wśród tajemniczych okoliczności Piotr Wyszyński, emeryt sądowy, lat 57. Lekarz stwierdził śmierć w zagadkowych okolicznościach i polecił zwłoki komisji lekarsko-sądowej. Śledztwo w toku.

ZAMACH SAMOBÓJCZY STUDENTA PRAWA. We wtorek o godz. 12 w południe wystrzałem z rewolweru usiłował pozbawić się życia student prawa Erwin Rupp, syn sędziego sądu okręgowego we Lwowie. Nieszczęśliwego w ciężkim stanie przewieziono do szpitala. Powodem samobójstwa rozstrój nerwowy.

FALA SAMOBÓJSTW WE LWOWIE. We wtorek o godz. 8 rano usiłował pozbawić się życia 26-letni Wiktor Polański (Panieńska 10). Wypił on dwie flaszki jodyny. — W sześć godzin później usiłowała pozbawić się życia Justyna Andruszczyszyn przez zażycie jakiejś trucizny. Nieszczęśliwych w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

We wtorek rano przed Ratuszem we Lwowie zebrał się liczny tłum robotników sezonowych, bezrobotnych, który wyłonił delegację do prezydjum miasta. Delegacja bezrobotnych domagała się od prezydjum miasta wszczęcia w nadchodzącym sezonie robót publicznych. Następnie bezrobotni udali się pochodem pod gmach województwa, gdzie delegacja przedłożyła wojewodzie Rożnieckiemu te same żądania.

KOŃSKI RZEŹNIK W KRYMINALE. Pod zarzutem oszustwa asekuracyjnego aresztowano we wtorek popularną na bruku lwowskim postać, Henryka Babaczka (Marcina 47), głównego producenta mięsnych przetworów końskich. Babaczka umieszczono w aresztach śledczych przy ul. Kazimierzowskiej. Śledztwo prowadzi sędzia dr Peter.

Przed pójściem na emeryturę odebrał sobie życie

We wtorek o godz. 6 rano zaalarmowano pogotowie ratunkowe we Lwowie, że w domu przy ul. Konopnickiej 12 popełnił samobójstwo Seweryn Matkowski, lat 47, buchalter Banku gosp. krajowego. Tło tragicznej śmierci Matkowskiego jest odbiciem nastrojów dzisiejszego społeczeństwa, żyjącego z dnia na dzień, pod groźbą redukcyj lub pójścia na emeryturę. Matkowski, ojciec trojga dzieci otrzymał przed kilku dniami pismo, że z 1 sierpnia br. zostaje przeniesiony na emeryturę. Zrozpaczony postanowił tedy odebrać sobie życie. Nie chcąc psuć rodzinie nastroju świątecznego, popełnił samobójstwo w nocy, drugiego dnia świąt. Korzystając ze snu rodziny, poszedł do kuchni, poodkręcał kurki gazowe, poczem położył się na ziemię i nie wstał już więcej.

—ooo—

Pięć minut pod grozą śmierci

W nocy z 9 na 10 lipca 1931 na piekarnię Abrama Korba we Lwowie (Gazowa 6) dokonano napadu rabunkowego. Krytycznej nocy robotnicy, pracujący w piekarni, usłyszeli z lokalu gdzie znajdowała się kasa podejrzane szmery. Zwabiony szmerem wyszedł do tego pokoju robotnik Mozes Schmier i natknął się na jakiegoś osobnika, który skierowawszy rewolwer do niego, zawołał: Ręce do góry, cofać się! Schmier począł cofać się do pracowni, a bandyta z rewolwerem postępował za nim. Napastnik stanąwszy na progu izby kazał pięciu robotnikom położyć się twarzą do ziemi i tak trwać przez pięć minut. W międzyczasie spólnicy bandyty rozbili biurko i zabrawszy kasetkę z kwotą 600 zł. i papierami wartościowemi — zbiegli. Po pięciu minutach robotnicy wszczęli alarm, ale bezskutecznie, gdyż żadnego z bandytów nie przychwytano. — Dopiero śledztwo wykazało, że sprawcami napadu byli bracia Dmytro i Tadeusz Swyszcz, oraz Józef Henc, wszyscy z Kleparowa.

We wtorek włamywacze stanęli przed trybunałem sądu przysięgłych, oskarżeni o zbrodnię napadu rabunkowego. Oskarżeni do winy się nie przyznają. Wyrok zapadnie jutro.

ROZMAITOŚCI

—o—

10 MILJARDÓW FRANKÓW KOSZTOWAĆ MA UTWORZENIE „WIELKIEGO PARYŻA". Na jednem z ostatnich posiedzeń Senat francuski przyjął ustawę, poprzednio uchwaloną przez Izbę Deputowanych, o utworzeniu „Wielkiego Paryża". W myśl tej ustawy wszystkie dotychczasowe przedmieścia mają być wcielone w granice miasta, celem zapobieżenia zaś uprawianiu spekulacji gruntowej, nowe parcele mają być obłożone specjalnym podatkiem miejskim. Nadto zarząd miasta Paryża ma opracować dokładny plan rozbudowy wlączonych do miasta terenów. Koszty przewidziane na utworzenie „Wielkiego Paryża" i rozbudowę przedmieść mają wynosić okrągłe 10 miljardów franków (około 3'5 miljardów zł.), z czego połowę pokryje rząd francuski, połowę zaś gmina miasta Paryża.

—ooo—

Kto pod kim dołki kopie...

W warsztatach kolejowych w Krakowie przesłuchuje się poszczególnych rzemieślników, dlaczego w dniu 16 marca wstrzymali się demonstracyjnie przez 1 godzinę od pracy, jakgdyby władze spadły z księżyca i nie wiedziały, o co chodzi. — Jakiż cel tych przesłuchiwań, jeżeli nie próby nastraszania słabszych? Mniejsza o to, każdy na swój sposób chce okazać silną władzę. — Taki to już dzisiaj czas, że od panującej w kraju siły ludzie z głodu giną! Czyż trzeba odwagi do tego, by mając władzę, odebrać komuś pracę i chleb, za to tylko że ten ktoś miał odwagę zaprotestować przeciwko zamierzeniom wyrządzenia mu krzywdy?

Że siłę okazać chcą ci, którzy dzierżą władzę, to nikogo nie dziwi, ale że byle „kauzyperda" i „skrobipiórko" się sierdzi i sadzi na „udawanie władzy", próbując na swój sposób szykanować ludzi, to już trudniejsze do pojęcia.

Ale trudno, — „kogo Pan Bóg chce pokarać, temu rozum odbierze!" Wywabiłeś bracie jeden i drugi wilka z lasu, — nie dziw się, że ci pokaże kły!

Rozpoczniemy niebawem serję oświetlań „masła na głowach", tych niby „prawomyślnych", bez względu na stanowiska i rangi. Niechaj szerszy ogół dowie się, kto jest szkodnikiem: czy ci, którzy upominają się o swe prawa po męsku, czy też ci, którym do takich czynów brak odwagi, a którzy za to mają dużo tupetu i odwagi bądź do tolerowania bądź też popełniania różnych nadużyć — dla dobra własnego!

Kto pod kim dołki... Emka.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

APOLLO: „Noc w raju" z Anny Ondra.
CASINO: „Nad ranem" z Ramonem Novarro.
CHIMERA: „Marokko".
GRAŻYNA: „Romance Cygańskie".
KOPERNIK: „Plan „W".
LEW: „Dzikie pola".
LUNA: „Tajemnica nocy balowej" oraz „Wesoły pechowiec".
MARYSIEŃKA: „Plan „W".
MIRAŻ: „Romans z porucznikiem".
OAZA: „Młoda młodzież" oraz „Pieśń Chevaliera".
PAN: „Pod kuratelą" Vlasta Burian.
PASAŻ: Nieczynny z powodu rekonstrukcji.
SŁOŃCE: „Miłość Kozaka".
STYLOWY: „Szary dom".
UCIECHA: „Włóczęgi" oraz „Simba".

RADJO LWOWSKIE

Środa, dnia 30 marca.

11.45: Przegląd Prasy Polskiej. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 15.00: Audycja dla dzieci młodszych — Artzt-Jampolskiej. 15.15: Lwowski kącik harcerski. 15.25: Transmisja z Warszawy. Odczyt z cyklu dla maturzystów. 16.10: Płyta gramofonowa. 16.15: Komunikat sportowy. 16.20: Płyty gramofonowe i silva rerum. 16.55: Lekcja języka angielskiego. 17.10: „Goethe a przyroda" — prof. Mieczysław Limanowski. 17.35: Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry P. R. 18.50: Rozmaitości. 19.25: Płyta gramofonowa. 19.30: Wiadomości sportowe. 19.35: Prasowy Dziennik Radjowy. 19.45: Płyty gramofonowe. 20.00: Feljeton muzyczny. 20.15: Muzyka lekka. 21.45: Kwadrans literacki. 22.00: Koncert. 22.30: Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22.45: Odczyt w języku esperanckim p. t. „Dorobek polski w ogólnej kulturze świata". 23.00—24.00: Muzyka taneczna.

OGŁOSZENIA

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.